
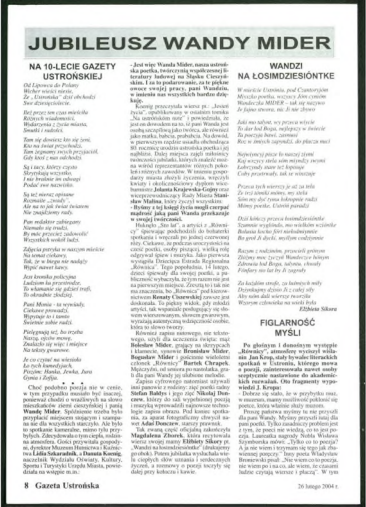


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Jubileusz Wandy Mider, „Gazeta Ustrońska”, nr 8 (651), 26 lutego 2004 r., s. 8 – 9.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>2</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>2</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>2</p>
<p>Autor</p> <p>Jan Albrewczyński</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Rada Miejska w Ustroniu</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p>Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>2004</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Dyplom</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>21x29,7</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł autorstwa Moniki Niemiec poświęcony obchodom jubileuszu 80 urodzin ustronjskiej poetki Wandy Mider 14 lutego 2004 r. w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu, w trakcie którego swój występ dała Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”, która często wykonywała utwory poetki.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XXI wiek, Wanda Mider, Renata Cieszewska, Lidia Szkaradnik, Danuta Koenig, Jolanta Krajewska – Gojny, Stanisław Malina, Bolesław Mider, Bronisław Mider, Bogusław Mider, Bartosz Chrapek, Stefan Baldys, Nikolaj Donczew, Magda Zborek, Elżbieta Sikora, Jan Krop, Emilia Michalska, Daniel Kadłubiec, Jan Wantuła, Józef Pilch, Jan Szczepański, Monika Niemiec, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, poezja, Równica, Skalica, Wisła, etnologia, regionalizm, kultura ludowa, zespoły folklorystyczne, folklor, Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu, Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”, „Gazeta Ustrońska”, Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Ustroniu, Miasto Ustroń,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

JUBILEUSZ WANDY MIDER

NA 10-LECIE GAZETY USTROŃSKIEJ

*Od Lipowca do Polany
Wicher wieści niesie,
Ze „Ustrońska” dziś obchodzi
Swe dziesięciolecie.*

*Ileż przez ten czas mieściła
Różnych wiadomości,
Wydarzenia z życia miasta,
Smutki i radości,*

*Tam się dowiesz kto się żeni,
Kto na świat przychodzi,
Tam żegnamy swych przyjaciół,
Gdy ktoś z nas odchodzi.*

*Są i tacy, którzy często
Skrytykują wszystko,
I nie braknie im odwagi
Podać swe nazwisko.*

*Są też nieraz opisane
Rozmaite „zwady”,
Ale na to jak świat światem
Nie znajdziemy rady.*

*Pan redaktor zabiegany
Niemal się trudzi,
By móc przecież zadowolić
Wszystkich wokół ludzi.*

*Zdjęcia pstryka w naszym mieście
Na temat ciekawy,
Tak, że w biegu nie nadąży
Wypić nawet kawy.*

*Jest kronika policyjna
Ludziom ku przestrodze,
To włamanie się gdzieś trafi,
To okradnie złodziej.*

*Pani Monia - ta wywiady,
Ciekawe prowadzi,
Wypytuje to i tamto
Świetnie sobie radzi.*

*Pielęgnują też, bo trzeba
Naszą, ojców mowę,
Znalazło się więc i miejsce
Na teksty gwarowe.*

*Je co czytać na wiesiolo
Ło tych kumedyjach,
Piszóm: Hanka, Jewka, Jura
Gynia i Zofija.*

Choć podobno poezja nie w cenie, w tym przypadku musiało być inaczej, ponieważ chodzi o wrażliwych na słowo mieszkańców ziemi cieszyńskiej i panią **Wandę Mider**. Spóźnienie trzeba było przypłacić miejscem stojącym i szampa na nie dla wszystkich starczyło. Ale było to spotkanie kameralne, mimo tylu przybyłych. Zdecydowała o tym ciepła, rodzinna atmosfera. Gości przywitała gospodyni, dyrektor Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa **Lidia Szkaradnik**, a **Danuta Koenig**, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta, powiedziała na wstępie m.in.:

- Jest więc Wanda Mider, nasza ustrońska poetka, twórczynią współczesnej literatury ludowej na Śląsku Cieszyńskim. I za to podarowanie, za te piękne owoce swojej pracy, pani Wandziu, w imieniu nas wszystkich bardzo dziękuję.

Koenig przeczytała wiersz pt.: „Jesień życia”, opublikowany w ostatnim tomiku „Na ustróńskóm nute” i powiedziała, że jest on dowodem na to, iż pani Wanda jest osobą szczęśliwą jako twórcą, ale również jako matka, babcia, prababcia. Na dowód, w pierwszym rzędzie usiadła obchodząca 80. rocznicę urodzin ustrońska poetka i jej najbliżsi. Dalej miejsca zajęli miłośnicy twórczości jubilatki, których znaleźć można wśród reprezentantów różnych pokoleń i różnych zawodów. W imieniu gospodarzy miasta złożyli życzenia, wręczyli kwiaty i okolicznościowy dyplom wiceburmistrz **Jolanta Krajewska-Gojny** oraz wiceprzewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina**, który życzył wszystkim:
- **Byśmy z tej księgi życia mogli czerpać mądrość jaką pani Wanda przekazuje w swojej twórczości.**

Huknęło „Sto lat”, a artyści z „Równicy” śpiewając podchodzili do bohaterki spotkania i wręczali po jednej czerwonej róży. Ciekawe, że podczas uroczystości na cześć poetki, osoby piszącej, wielką rolę odgrywał śpiew i muzyka. Jako pierwsza wystąpiła Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”. Tego popołudnia, 14 lutego, dzieci śpiewały dla swojej poetki, a publiczność wybaczyła, że tym razem nie jest na pierwszym miejscu. Zresztą to i tak nie ma znaczenia, bo „Równica” pod kierownictwem **Renaty Ciszewskiej** zawsze jest doskonała. To piękny widok, gdy młodzi artyści, tak wspaniale posługujący się słowem wierszowanym, słowem gwarowym, wyrażają autentyczną wdzięczność osobie, która to słowo tworzy.

Również zapisu nutowego, nie tekstowego, użyli dla uczczenia święta: mąż **Bolesław Mider**, grający na skrzypcach i klarnecie, synowie **Bronisław Mider**, **Bogusław Mider** i gościnnie wieloletni członek „Równicy” **Bartek Chrapek**. Mężczyźni, od seniora po nastolatka, grali dla pani Wandy jej ulubione melodie.

Zapisu cyfrowego natomiast używali inni panowie z rodziny: zięć poetki radny **Stefan Baldys** i jego zięć **Nikolaj Donczew**, którzy do sali wypełnionej poezją i muzyką wprowadzili najnowsze technologie zapisu obrazu. Pod koniec spotkania, za aparat fotograficzny chwycił nawet **Adaś Donczew**, starszy prawnuk.

Tak zwaną część oficjalną zakończyła **Magdalena Zborek**, która recytowała wiersz swojej mamy **Elżbiety Sikory** pt. „Wandzi na łosimdziesióntke” (drukujemy go obok). Potem jubilatka wysłuchała wielu ciepłych słów uznania i serdecznych życzeń, a rozmowy o poezji toczyły się dalej przy kołoczku i kawie.

WANDZI NA ŁOSIMDZIESIÓNTKE

*W mieście Ustroniu, pod Czantoryjóm
Miyszko poetka, wszyscy Jóm cynióm
Wandeczka MIDER – tak się nazywo
Je fajno stwora, nic Ji nie zbywo*

*Jaki mo talynt, wy przeca wycie
To dar łod Boga, nejlepszy w świecie
Ta poezycja bawi, zasmusi
Roz w śmiych zapyndzi, do płaczu nuci*

*Nejwiyncyj pisze ło naszej zymy
Kaj wszycy stela sóm miyndzy swymi
Łobrzyndy stare też łopisuje
Coby przetrwały, tak se winszuje*

*Przeca tych wierszy je aż za tela
Ze trzy tómiiki mómy, my stela
Sóm my dyć tymu łokropnie radzi
Mómy poetke, Ustróń paradzi*

*Dziś kóńczy przeca łosimdziesióntke
Szumnie wyglóndo, mo wielkóm wzióntke
Bolusia kocho fórt nietłodmiynnje
Bo grół Ji dycki, myślým codziynnje*

*Razym z rodzinóm, przocieli grónym
Złóžmy moc życzyń Wandeczce hónym
Zdrowia łod Boga, talyntu, chwały
Fónfary sto lat by Ji zagrały*

*Za każdóm strofe, za łušmiych miły
Dziynkujmy dzisio Ji z całej siły
Aby nóm dali wiersze tworzyła
Wzorym człowieka na wieki była*

Elżbieta Sikora

FIGLARNOŚĆ MYŚLI

Po głośnym i donośnym występie „Równicy”, atmosferę wyciszył wiślanin **Jan Krop**, stały bywalec literackich spotkań w Ustroniu, którego mowa o poezji, zainteresowała nawet osoby sceptycznie nastawione do akademickich rozważań. Oto fragmenty wypowiedzi **J. Kropa**:

- Dobrze się stało, że w przybytku muz, w muzeum, mamy możliwość pokłonić się poetce, która właśnie służy muzom.

Proszę państwa myśmy tu nie przyszli dla pani Wandy. Myśmy przyszli tutaj dla pani poetki. Tylko zasadniczy problem jest z tym, że poeci nie wiedzą, co to jest poezja. Laureatka nagrody Nobla **Wisława Szymborska** mówi: „Tylko co to poezja? A ja nie wiem i trzymam się tego jak zbawiennej poręczy.” Inny poeta **Władysław Broniewski** pisał: „Nie wiem co to poezja, nie wiem po i na co, ale wiem, że czasami ludzie czytają wiersze i płaczą”. W tym

kontekście wypowiedzi, w pewnym sensie kokieterii, wielkich poetów, chciałbym państwu powiedzieć, jak mnie, tutaj na ziemi cieszyńskiej, mającemu już jakieś przygotowanie do życia zawodowego, było dane mieć kontakty z poetką ziemi cieszyńskiej Emilią Michalską. Przyjechałem do Pruchnej na umówione spotkanie. Przygotowany byłem na to, że porozmawiam z poetką, bo tak bardzo mi się jej wiersze podobały. Wróciłem właśnie po pięcioletnim pobycie nad morzem i zanurzyłem się w to wszystko tutaj. I mam kontakt z prawdziwą autentyczną poetką. Ona, gdy wprowadziła mnie do swojego pokoju, zostawiła mnie, podeszła do okna i powiedziała: „Dziś Czantoria na mnie zoglóndo, a wczora mi sie skrywała. Łodewrym łokno na oścież co by do izby lepi widziała”. Nastawionego jak najbardziej poważnie, z ułożonym planem rozmowy, chęcią wydobycia najlepszych wierszy, poetka wita mnie w ten sposób. Zrozumiałem, że jestem w tym momencie, w jakiejś sytuacji odrealnionej. Pomyślałem: „Zaraz, co tej kobiecie się przytrafiło, ona idzie Czantoryji odewrzeć okno, bo wczora chciała z tóim Czantoryjóm porzondzić, a lóna sie ji skrywała we mgle?” Rzeczywiście, kiedy ja do tego okna podszedłem, ku mojemu zdumieniu, rzeczywiście, tam hen daleko na horyzoncie, z okna prucheńskiej chałupki Michalskiej widać grzbiet Wielkiej Czantorii i tam sobie poetka z Czantorią rozmawiała.

Wyszliśmy od tego, że najwięksi poeci, nie wiedzą co to poezja, nie wiedzą po co i na co, a ja w oparciu o epizod autentyczny, który dany mi było przeżyć, doszedłem do wniosku, że poezją jest owe przekraczanie codzienności, normalności, elementarnej rzeczywistości i choćby minimalne wzniesienie się trochę wyżej, trochę dalej, gdzie jest pięknie, kędy zapal tworzy cud i obleka w nadziei złote malowidła. Tam jest poezja, jeśli tylko umiemy się choćby na moment wzniesić. [...]

Jestem głęboko przekonany, że właśnie ten cudowny dar przekraczania szarości dnia i odchodzenia od tej szarości do świata pięknej uludy, to jest właśnie poezja, to jest właśnie słowo poetyckie, ubrane w rym, ubrane w rytm, w melodykę słowa, w figlarność myślową. W wierszu jest zawsze coś tak ulotnego, o czym się nie mówi. Do czego ktoś inny nie przywiązuje wagi, a poeta ma odwagę wydobyć to na światło dzienne ubrawszy w niecodzienny wiersz. Jeśli drodzy państwo my za coś dziś, tu mamy kochać panią Wandę, to właśnie za to, że urodziła się poetką.

Proszę zauważyć, kiedy chcemy, żeby nasze dziecko nauczyło się grać, to musi chodzić do odpowiedniej szkoły, na odpowiednie zajęcia, jeśli chcemy, żeby dziecko malowało, to trzeba je posłać do nauczyciela. Nie ma na świecie szkoły, gdzie uczonoby poetów. Nie da się wyedukować poety. Poeta się rodzi. Albo ma to coś w sobie, albo nie. Tak bardzo trudna jest droga poety do społeczeństwa. Jakże długo trzeba się ukrywać z wierszem, zanim się podejmie decyzję odwagi publicznego jego zaprezentowania.



W. Mider wiele wierszy pisze dla „Równicy”, za co młodzi artyści dziękują.

Fot. W. Suchta

POTĘGA ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

Na sali nie zabrakło profesora Daniela Kadlubca, który wychodził po jubileuszu wyraźnie zadowolony z kondycji ustrońskiej literatury. Gość z Zaolzia powiedział:

- Ustroń jest szczególnym miejscem. Proszę zauważyć, że tutaj słowo zawsze bardzo dużo znaczyło, stąd pochodzą Wantuła, Pilch, prof. Szczepański, ale to wszystko jest proza. A tu nagle rozkwitła poezja za sprawą pani Wandy Mider. Coś w tej Czantorii jest, bo przecież po drugiej stronie na Fance w Nydku mieszka genialna poetka Aniela Kupiec. Dzieli je tylko gróń. I tutaj sprzegły się właściwie dwa słowa cieszyńskie, które stanowią wielką, nieprzemijającą wartość ziemi cieszyńskiej. Myślę, że o potęgę tej ziemi decyduje słowo. Szczególnie to słowo gwarowe, odświętne czy codzienne, które nas określa. Mówi z jakiego gniazda wyrosliśmy i wskazuje nam dokąd mamy iść, żeby zachować własną tożsamość. To jest poezja Wandy Mider i całej ziemi cieszyńskiej i to jest wspaniały śpiew „Równicy”.

CZUJĘ SIĘ POTRZEBNA

Pani Wanda, osoba niezwykle skromna, podczas uroczystości była bardzo wzruszona i brakło jej słów, by wyrazić swoje podziękowania. Po jubileuszu, już na spokojnie i nie w świetle jupiterów powiedziała:

- Nigdy nie myślałam, że w tak liczny i życzliwym gronie przyjdzie mi obchodzić moje 80. urodziny. Chciałam wszystkim za to serdecznie podziękować. Przede wszystkim władzom miasta i dyrekcji muzeum oraz wszystkim, którzy przychy-

nili się do zorganizowania mojego święta. Na długo pozostanie mi w pamięci ten piękny dzień, w którym okazano mi tyle życzliwości, w którym usłyszałam tak wiele pięknych i ciepłych słów.

Bardzo długo nie miałam czasu pisać. Mój mąż pracował zawodowo, a po godzinach, w soboty, niedziele grał ze swoim zespołem. Jako doskonały muzyk, angażowany był w domach czasowych, hotelach, na jubileuszach i uroczyste spotkania. Pan Krop mówił, że poeta wznosi się ponad rzeczywistość. Kiedy ma się rodzinę, dzieci, dom trzeba żyć bardzo realnie. Ale pisałam zawsze. Kiedy myśl pojawiała się w głowie, trzeba było ją zapisać, bo potem uciekała. Tak jest do dziś. Pisałam z okazji świąt rodzinnych, pod wpływem wzruszenia, smutku. Moja twórczość podobała się bliskim, ale byłam zbyt nieśmiała, żeby pokazać wiersze innym ludziom. Najbardziej wspierała mnie zawsze córka Hanna. Pomaga mi przy przepisywaniu tekstów, co jest szczególnie trudne, gdy chodzi o gwarę. Co innego mówić, a co innego to zapisać. Zawsze powtarzałam, że gdyby nie „Sikorczęta”, nie byłoby Wandy Mider poetki. Mój tekst miał być zaprezentowany na konkursie gwarowym w Skoczowie, ale stwierdziłam, że za nic na świecie go nie powiem sama. Poszłam po pomoc do pani Sikory i moja twórczość została doceniona. Wielka w tym zasługa dziewczynek i oczywiście cały czas „Równicy”, którą kieruje Renata Ciszewska. Bardzo mnie cieszy ta współpraca z młodzieżą. Oprócz tekstów dla „Równicy”, cały czas piszę wiersze okolicznościowe. Teraz zna mnie wiele osób i często dostaję takie zamówienia. Staram się jak najwięcej dowiedzieć o solenizancie czy jubilate, żeby każdy wiersz był niepowtarzalny. Ta twórczość bardzo mnie cieszy, czuję, że jestem jeszcze komuś potrzebna.

Monika Niemiec